

Prawdziwa wolność od Matrixa, systemu?

2 września 2017

Żyjesz w świecie, w którym nie dzieje się najlepiej. Na pewno zastanawiałeś się, dlaczego tak jest, prawda? Trwają wojny, jest wyzysk, leki nie leczą przyczyn chorób, żywność jest szkodliwa, elity się bogacą a my biedniejemy. Ciągłe trwają walki polityków, religii, ideologii. Każdy uważa, że ma rację. Każdy jest o niej przeświadczony. Ja ten felieton zacznę trochę od drugiej strony. Chciałbym ci kolejny raz powiedzieć, jak na to wszystko patrzy lider, jak ślepy wyznawca, a jak człowiek mądry.

Wyobraź sobie korytarz, który prowadzi do sali wykładowej. Wszyscy studenci muszą go pokonać, aby wejść do sali i zaczerpnąć wody życia ze źródła wiedzy. Jednak każdy student inaczej widzi ten sam przecież korytarz. Na sali mądry wykładowca prosi studentów, by przypomnieli sobie drogę do sali, i wypisali jak najwięcej szczegółów, jakie zobaczyli na korytarzu. Najwięcej szczegółów zauważył jeden student. Było ich 18.

Inni studenci zauważyli np 3, 9 czy 15 szczegółów. Potem spisano je wszystkie na tablicy. Czy student, który zauważył 18 szczegółów, zauważył wszystkie? Właśnie że nie. Tych szczegółów zauważonych przez wszystkich studentów, na czele z nim, było o wiele więcej niż 18. Każdy student widział w tym samym korytarzu coś innego. Inaczej go postrzegał. Na co innego zwrócił uwagę, lub jej nie zwrócił. Każdy miał więc inną mapę tego korytarza. De facto każdy student szedł przez... inny korytarz, choć on przecież jest jednocześnie jeden i ten sam.

Jeden student zauważył, że kafelki na podłodze układają się w fajny wzorek. Z kolei inny student, który kończył wcześniej

szkolę zawodową, zauważył coś zgoła przeciwnego. Jaki partacz i za jaką łapówkę odwalił taką fuszerkę? Przecież gdyby u niego tak ktoś ułożył kafelki, to dostałby w mordę i zostałby zawieszony na komisariat celem kontroli trzeźwości. Z kolei jaki „krewny i znajomy królika” układał to po pijaku, wie tylko rektor, dziekan i kochanka dziekana. Więc tego szczegółu dotyczącego korytarza studenci nigdy nie poznają.

Jakie jeszcze szczegóły można dostrzec na korytarzu? Czy jest ich sto, dziesięć tysięcy, czy milion? A może nieskończenie wiele? Przecież mikroskop, czyli... wszytkowidzące oko, a na pewno lepsze „oko” niż ludzkie, może zobaczyć szczegóły korytarza niedostępne dla przeciętnego zjadacza chleba. Szczegóły, które czasami przerażają zwykłych Kowalskich... Np bakterie, wirusy, grzyby, i fakt, że na zwykłej podłodze jest ich tak wiele! A rozmaita inna aparatura naukowa, np badająca skład powietrza?

KAŻDY MA INNĄ MAPE RZECZYWISTOŚCI

Który student miał więc jedynie słuszne postrzeganie korytarza? Czy postrzeganie jednego studenta jest lepsze niż innego? Czy rację ma tylko mądrała, który zauważył najwięcej, czyli 18 szczegółów? W takim razie dlaczego nie zauważył tych szczegółów, które zauważyli inni? I dlaczego nie zauważył on, że jakiś partacz i pijak źle ułożył kafelki na podłodze, tylko napisał, że kafelki układają się w fajny wzorek? A co z pozostałymi szczegółami, których nie zauważył nikt? W tym tymi niezauważalnymi dla przeciętnego zjadacza chleba?

Korytarz i to, jaki jest, to inaczej obiektywna prawda o świecie. Korytarz po prostu sobie stoi, i na chuj drażyć temat. Stoi niewzruszenie, tak po prostu, nie zważając na dziesiątki tysięcy studentów przechodzących przez niego przez dekady. I tylko co kilka lat rektor z Platformy Obywatelskiej robi przetarg, bierze kopertówkę za którą kupuje Mercedesa, i go remontuje. Z kolei szczegóły, jakie zauważyli różni studenci, to iluzja umysłów. Umysł nie ma takiej mocy

obliczeniowej by zauważyć te setki, tysiące a nawet miliony szczegółów wędrując przez korytarz życia. Tworzy więc ideologie i religie.

Ale to idzie dalej. Iluzja postrzegania, czyli ograniczoność postrzegania, tworzy także inne byty myślowe. M.in. szkoły i doktryny w psychologii. Różne interpretacje tych samych faktów w nauce. Szczególnie szokujące jest to w medycynie, farmacji czy dietetyce. Doktryny o tym, jak powinniśmy żyć, pracować, co powinniśmy dać społeczeństwu. Przekonania jak powinny wyglądać relacje, związki, seksualność. I dalej: różne teorie duchowe czy ezoteryczne. Gdy wchodzisz na wyższy poziom postrzegania, to zauważasz jak wiele z nich przestaje Cię dotyczyć. Bo są iluzją, która nadaje się w zasadzie tylko do kosza, i działa tylko na tych, którzy na to pozwalają.

TRWA UPADEK WARTOŚCI, UPADEK SYSTEMU

Obecnie trwa upadek wartości. Spoiwa łączące społeczeństwa przez trudne i ciężkie tysiąclecia, upadły z hukiem. Z prostej przyczyny – były oparte na wyzysku, niesprawiedliwości, przemocy, przymusie, ukrywaniu. Patrząc jeszcze głębiej, były one oparte po prostu o program kata i ofiary. Obecnie ludzkość się budzi z tego programu. Upadają więc tradycyjne wartości. Które nie są żadnymi pięknymi i ponadczasowymi wartościami, ale po prostu służyły temu, by trzymać motłoch za mordę. Nie wierzysz? Wejdź na pierwszy lepszy portal z memami, gdzie roi się od żartów, często gorzkich. Ich cechą przewodnią jest przesłanie: „to nie tak jak nam mówiono, to nie działa.”

Tworzą się więc różne teorie spiskowe, szerzy się paranoja i nieufność. I poniekąd jest to naturalna reakcja na wyzysk i zbrodnie, jakich dopuszczają się elity wszystkich państw świata. Jednak nie są to jakieś zawołowane, makiaweliczne spiski. Taka jest po prostu zła strona ludzkiej natury. Zysk po trupach. Żądza władzy. Chęć dyktowania innym, jak mają myśleć. To, że w USA sto tysięcy ludzi rocznie umiera od lekarstw, to nie jest teoria spiskowa, ale fakt. Taka jest

polityka koncernów farmaceutycznych, którym nie zależy na trwałym wyleczeniu pacjenta. Bo straciłyby zyski. I bardzo prosto jest to pojąć.

Nie trzeba więc wierzyć propagandzistom farmaceutycznym z TV, w garniturach o wartości pięciu przeciętnych pensji. I z drugiej strony, nie trzeba tu tworzyć nie wiadomo jakich teorii spiskowych. Prawdę jak zwykle cechuje prostota, to nasze umysły komplikują. Ważne przy wielu teoriach politycznych, spiskowych czy ezoterycznych, są ŹRÓDŁA. Nawiedzeni przeciwnicy wszystkich teorii spiskowych, nazywający się „sceptykami” lub „racjonalistami”, często z cynicznym uśmiechem pytają: „A źródło tych rewelacji to gdzie?”

PYTAJ O ŹRÓDŁA TEORII SPIKOWYCH I O DOWODY NA NIE

Pomijam zupełnie fakt, że część z tych prowadzących pro-farmaceutyczne blogaski racjonalistów, bierze grube koperty od wiadomo kogo. Ale oni mają, niestety, rację, pytając o źródła. Ty też zawsze doszukuj się źródeł i autorów, szczególnie w przypadku dziwacznych, przerażających i śmiesznych teorii. Pytaj też o DOWODY – badania, wiarygodne zdjęcia, wiarygodne nagrania video. Dobrze sprawdza się tu, o ironio, zasada Brzytwy Ockhama. Także w świecie duchowym sprawdza się ona znakomicie, ale to temat na zupełnie inny felieton.

Jakie są dowody na istnienie chemtrails? Pytam poważnie. Masz takie? Czy ktokolwiek przeprowadził kosztującą miliony dolarów ekspedycję, pobrał próbki tych chmur i je zbadał? Jakie są wyniki tych badań? Podaj je, to przeanalizuję, w końcu zdawałem chemię na maturze. Naprawdę bardzo mnie to ciekawi, a nóż te chemtrails istnieją? Chciałbym to po prostu zweryfikować. Ale niech zgadnę... Nie ma takich badań. Nikt ich nie przeprowadził. Powstają tylko coraz to nowe teorie, jedna bardziej przerażająca od drugiej. Jedna bardziej śmieszna i lolcontentowa od drugiej.

To samo dotyczy HAARP, Bluem Beam czy UFO. Te dwa pierwsze w ogóle pomijam, bo zwyczajnie szkoda miejsca... Ale weźmy np fenomen UFO. Miliony ludzi je widziało. To jest fakt i nie da się już go negować czy przypisywać halucynacjom, tudzież niedowładowi mózgowemu. Ale widziałem naprawdę niewiele zdjęć dobrej jakości. „Ej, ziom, patrz, UFO zasuwa! Schowaj ten wypasiony smartfon za 4 tysiąki i leć do piwnicy po zdezelowany aparat dziadka! Musimy podzielić się z tym światem, bo rządy to ukrywają a media milczą!” Tak to mniej więcej wygląda. Póki UFO-ki nie wylądują przed siedzibą ONZ, nie ogłoszą swego istnienia wszystkim Ziemianom, póty nie uwierzę.

A na pewno nie uwierzę oszołomom piszącym o tym na blogaskach. Teraz bliska jest mi teoria, że manifestacje UFO to archetyp z głębin jungowskiej nieświadomości zbiorowej. Twór ludzkich umysłów. Ani nie zwykła schizofrenia niewarta uwagi światłego racjonalisty, ani nie jakieś super-tajne „cuś” którym trzeba się namiętnie interesować. Wg tej teorii, manifestacje UFO to projekcje tego samego archetypu, co dawne manifestacje Matki Boskiej, demonów, aniołów, leśnych wrózek, elfów, skrzatów itp itd. Więc jest to i realne, i nierealne.

ILUMINACI, CZYLI ODWIECZNY SPISEK ELIT?

Tak samo jest z tajnym stowarzyszeniem iluminatów... Budzą grozę ale i fascynację. Drwiny i bekę, ale też podziw i trwogę. Nie istnieją, ale jednak istnieją... Nie istnieją, ponieważ jest to kolejny archetyp z głębin jungowskiej nieświadomości zbiorowej. Jest to więc wyraz zbiorowych lęków, neuroz i traum, jakie toczą rodzaj ludzi. Jest to wyparta lub nieuświadomiona część umysłu, którą taki niedojrzały umysł „widzi” jako złowrogich iluminatów. Jest to typowa psychologiczna „projekcja” dokonywana przez umysł dziecięcy, zamknięty często w dorosłym już ciele. Istnieją – bo zawsze byli ludzie którzy czuli, widzieli i wiedzieli więcej. Czasami chcieli oni pchnąć świat do przodu. I bywa, że padali oni ofiarą reichowskiego „syndromu krzyżowania mesjasza”. Byli

truci (Sokrates), krzyżowani, zapędzani do katakumb, paleni na stosach, skazywani na wygnanie czy więzienie, prześladowani. Tak, jestem iluminatą... Ale Ty też nim jesteś! I co ty na to?

Robert Anton Wilson, amerykański pisarz, futurolog i psycholog, napisał fenomenalną książkę „Kosmiczny spust, czyli tajemnica iluminatów”. Przed laty miał on tylko zbadać fenomen teorii spiskowych. Jednak doprowadziło go to do niepokojących, ale i fascynujących odkryć. Okazuje się bowiem, że fenomen paranoi spiskowej dotyczącej tajnego stowarzyszenia Illuminati nie jest czymś nowym. Nie jest to nawet wymysł spec-służb działających pod przykrywką żelaznej kurtyny. Nie jest to nawet twór zeszłego, XX stulecia. Te teorie spiskowe istnieją od około 1790 roku. Zaś różne szokujące teorie spiskowe powstawały w USA po śmierci Kennedy’ego, tak samo jak dzisiaj.

ILUMINACI, CZYLI ARCHETYP SUROWEGO BOGA LUB SUROWEGO OJCA

Illuminaci to milenijna paranoja, stała psychoza rodzaju ludzkiego. Każde pokolenie dokłada nową cegiełkę teorii spiskowych. Rozwija się to niczym w samo nakręcającą się spiralą, niczym w boskiej proporcji. Czy jest to zjawisko złe? Na pewno nie. Nikt kto myśli samodzielnie nie kwestionuje, że istnieją tajne układy polityczne. Że rządzą nami psychole żadni gotówki, władzy i krwi. Że ma miejsce wyzysk, niesprawiedliwość, ucisk. Że koncerny chcą sprzedać jak najwięcej produktów, a nie leczyć. Że żarcie i środowisko jest skażone. Że ludzie nie myślą samodzielnie, są ignorantami, a elity to wykorzystują.

Lęk przed Illuminati można rozpatrywać trojako. To jungowski cień, lęk przed wzięciem steru we własne ręce, jak i projekcja. Cień to potencjał, który jest zanegowany, niechciany lub nieuświadomiony. Objawia się wtedy w negatywie. Prosty przykład: negatyw to agresja i przemoc, zaś pozytyw to asertywność, siła i zdolność do obrony. Jaka siła, jaki potencjał drzemie w Tobie, że lękasz się jej i dokonujesz jej podświadomej projekcji na iluminatów? A patrząc szerzej,

podobnej projekcji dokonujemy na szatana, demony, heretyków, ateistów, lewaków, prawicowców, faszystów, homoseksualistów, kosmitów, reptilian, rząd USA, Rosji itp.

Robert Anton Wilson pisał, że przerażeni wyznawcy spisków pukają przed tą brama iluminacji, niezdolni póki co do jej przekroczenia. Dokonują projekcji tego lęku, mówiąc o tym, że za bramą czyha „wujek samo zło”. Czyli okultyzm, demony, szatan, zwiedzenie, iluminaci, sataniści, kosmici, reptilianie, spiski, lewacy, faszyści... I wszystko inne, co tylko ludzki umysł, pełen lęków i ograniczeń, jest w stanie wygenerować. A ta lista, wraz z poszerzaniem ludzkiej, globalnej percepcji, ciągle się wydłuża.

Oto cytaty z książki samego Roberta Antona Wilsona o teoriach spiskowych i iluminatach: „Od tego czasu sceptyk wytworzył w sobie zwyczaj kupowania jednego lub dwóch miesięczników należących do grup politycznych i religijnych, którymi pogardza, by dowiadywać się jakiego rodzaju sygnały projektują jego nawykowe mapy rzeczywistości. Jest to kształcący zwyczaj. Tę samą praktykę doradzał wybitny XX-wieczny mistyk Aleister Crowley, i wybitny racjonalista Bertrand Russell. Znakomicie pomaga ona poznać sposób działania naszego metaprogramisty, czyli, innymi słowy, osła mułły Nasrudina. Tymczasem, Thornley odkrył, że jeden z pomocników Garrisona, Alan Chapman z Texasu wierzy, że zabójstwo Kennedy’ego było dziełem iluminatów. Rzecz jasna, uważałem się wtedy za eksperta w tej dziedzinie, co tylko pogłębiło moje przekonanie, że Garrison jest paranoikiem albo demagogiem, albo nimi oba naraz. Nie istnieli przecież żadni iluminaci. Był to tylko prawicowy wymysł, jeszcze jedna z mitologii o protokołach mędrców syjonu. Prasa undergroundowa, choć ślepo wierzyła w objawienia Garrisona, podatna była również na wszelkie inne teorie spiskowe. Im były one dziwniejsze, tym lepiej się sprzedawały. W tym czasie większość dyskordian trudniła się pisaniem dla tego obiegu. Postanowiliśmy zatem szerzyć idee dyskordian, przede wszystkim zaś jego anarchistyczne, pacyfistyczne techniki

przekształcania naszego zmechanicyzowanego społeczeństwa. (...) Poza tym, rozpisywaliśmy się na temat odwiecznej wojny Stowarzyszenia Dyskordian ze złowieszczymi iluminatami. Oskarżaliśmy wszystkich o bycie iluminatami: Nixona, Johnsona, Williama Buckleya Jr., najeźdźców z Marsa, samych siebie. Nikogo nie oszczędzaliśmy. Nie chodziło nam o zwykłe żarty. Była to część partyzantki ontologicznej. Osobiście uważałem, że jeżeli lewica też pragnie żyć w tunelu ostrej paranoi, to ma do tego absolutne prawo. (...) Miałem też nadzieję, że w obliczu takiej obfitości, niektórzy mniej łatwowierni ludzie przejrzą cała tę grę paranoi i wybiorą sobie sympatyczniejszą mapę rzeczywistości, oferującą szersze możliwości."

CELEM NATURY JEST EWOLUCJA I UDOSKONALANIE, A NIE TRADYCJA I ZASTÓW!

Każda struktura ma swój czas życia. Narodziny, świeżość, agresywna ekspansja. Potem ulega napompowaniu, przerostowi i po prostu pęka, zapada się, ulega implozji. To odwieczny cykl narodzin, życia, starości a potem śmierci. Dotyczy to wszystkiego. Organizmów żywych, potężnych państw, rzekomo tysiącletnich imperiów, dumnych ideologii, jedynie słusznych religii, odwiecznych tradycji, nie znoszących sprzeciwu norm społecznych. I wszystkich innych rzeczy które miały trwać „po wsze czasy i jeden dzień dłużej”, a odeszły ze sceny historii pośród niesmaku, rozczarowania lub obrzydzenia. A czasami odeszły powodując przedtem niezmiernie morze cierpień i śmierć milionów ludzi.

Nie ma nic stałego, tysiącletniego ani niezmiennego, choć tak chcielibyśmy, by wiele struktur takimi było. A tymczasem one rozsypują się w proch, na naszych oczach. Często patrzymy na ten dziejący się teraz proces bezradnie, podnosząc lament o upadku wartości, z lękiem spoglądając w przyszłość. A potomni będą na nie pluć i nimi gardzić. Praca w korporacji, przy taśmie, na akord, za najniższą krajową, na 4 brygady, po 10 godzin dziennie, będzie dla naszych dumnych i mądrzejszych potomków tym, czym dziś jest dla nas niewolnictwo lub

Holocaust. Naszym celem jest ewolucja, a ona dzieje się poprzez zastępowanie starych struktur systemu nowymi, lepszymi.

Gdyby trzymać się stale tego, co każe tradycja czy matka natura, to nie tylko nie miałybyś penicyliny, antykoncepcji czy internetu. Pierwsi znani historii wywrotowcy, anarchiści, dekadenci, rewolucjoniści, heretycy, hardkorowcy byli tymi, którzy zeszli z drzew i wynaleźli ogień i koło. Dziś zostaliby oni uznani za „niedostosowanych społecznie”, za burzycieli zastanego porządku, za oszołomów. Patrz na zachodzące na Ziemi procesy przemiany nie jako walczący ze wszystkimi i szarpiący się z życiem uczestnik gry, ale jako jej obserwator. Obserwuj piękno jak i grozę tego procesu. Miej świadomość, że nie raz i nie dwa będą miały miejsce konserwatywne a potem liberalne korekty systemu.

WAHADŁO WŁADZY WYCHYLA SIĘ RAZ KU LEWEJ, RAZ KU PRAWEJ...

Pendulum of Power – zasada wahadła władzy, wyjaśnia takie zjawiska jak Kaczyński, Orban, Trump. Dekady błędów lewicy – politycznej poprawności, prześladowań za... inność, ściągania islamistów, a także cynizmu i okrucieństwa względem biedniejszych, spowodowały wychylenie wahadła w drugą stronę. Mamy konserwatywną korektę systemu, przy czym owi konserwatyści w końcu pochyłili się nad zwykłym człowiekiem. Oni nie mówią, że jest kryzys, że tak działa wolny rynek, że to neoliberalizm, że trzeba ciąć kosztą. Ważny jest dystans. Te ideologie nie są wykładnią jedynie słusznej prawdy, a są ograniczonym pojmowaniem nieskończoności i ogromu świata. Są to procesy dojrzewania, rozwoju i ewolucji naszej cywilizacji, ku coraz wyższym wartościom. Za jakiś czas, po wojnie światowej z islamem, będzie znowu lewicowa korekta systemu. Ale już z mniejszą ilością błędów i przeprowadzona w lepszy sposób.

Także duchowe a potem materialistyczne jego korekty będą miały miejsce. Jest to zasada wahadła władzy – wygięcie wahadła w

lewo, powoduje potem kontrakcję, czyli wygięcie w prawo. Dekady feminizmu i jego okrutnych nieraz wypaczeń, spowodowały kontrakcję. W postaci różnych samczych guru czy uwodzicieli. Mężczyźni też chcą mieć własną emancypację. Nie chcą być bankomatami i robotami pracującymi na trzy etaty, tak jak kobiety nie chcą być zmywarkami i seks-zabawkami. Ale czy to oznacza, że emancypacja kobiet czy mężczyzn jest zawsze zła i nigdy nie powinna mieć miejsca?

EWOLUCJA SYSTEMU KU ZGROZIE ELIT?

To wszystko dzieje się to na coraz wyższym, głębszym i szerszym poziomie rozumowania. A tło tego wszystkiego – partie polityczne, doktryny, normy społeczne, debata publiczna – są próbą uchwycenia rwącej rzeki życia jednym, małym wiadrzem. I przede wszystkim miej świadomość, że jest to tylko wciąż zmieniające się tło. Nie jest ono celem samym w sobie. Celem jest zmienność życia i fakt, że dąży ono do ewolucji i udoskonalania. Dostaliśmy dar w postaci nauki, medycyny, antykoncepcji, lepszych norm społecznych, większej mądrości, głębszego rozumowania, pełniejszej wrażliwości.

Pomimo tego, że nasza cywilizacja jest na naprawdę niskim poziomie, i właśnie deprecjuje nam po nogach islam, który chce zahamować ewolucję, za zgodą elit... Ten rozwój trwa. Mamy przecież demokrację, która też jest darem i zamysłem ewolucyjnym planety. Możemy dzięki niej zmienić dosłownie wszystko. Ale jako istoty dziecięcego ducha, nie umiemy w pełni z tego daru korzystać. Dopiero się uczymy tego. Ostatnio głośno było o dymisji prezydent Korei Południowej. Była ona kierowana przez lokalną organizację ezoteryczno-masońską. Organizację małą i jedną z tysięcy, tak jak wszystkie inne.

Jednak wystarczyło to, by wywołać ogromną lawinę teorii spiskowych w Korei Południowej, a potem w całej Azji. Również mówi się tam o potężnych iluminatach. Taka lawina nastąpiła w USA po śmierci Kennedy'ego, i w Polsce po świńskiej grypie w 2009 roku i po śmierci prezydenta Kaczyńskiego w roku 2010.

Tego typu teorie są przegięciem, są też dziecinną projekcją. Wypaczają i ośmieszają one sprawy naprawdę ważne, takie jak przestępstwa, zbrodnie i wyzysk, dokonywane przez elity. Ale i te wszystkie spiskowe lawiny są potrzebne. Ludzie w wymiarze indywidualnym, jak i cała cywilizacja, zmierza się w ten sposób ze swoimi demonami, cieniami i dojrzewa.

WYLUZUJ, CIESZ SIĘ ŻYCIEM I WEŻ OD SYSTEMU TO, CO CHCESZ..

Ty możesz po prostu wyluzować. Co Ci da czytanie tysięcznego już artykułu, że jakiś gówniany lek czy podejrzana szczepionka spowodowały tyle i tyle zgonów? One będą produkowane jeszcze długo i jeszcze długo będą gównianej jakości. Choć i tu jest postęp, ewolucja. Bo różne lekarstwa np z lat 50-tych XX wieku były silniejsze, szkodliwsze i przy tym mniej skuteczne, niż te dzisiejsze.

Życie trzeba po prostu przeżyć. Możesz przeżyć je tak, jak chcesz. Nie musisz się nikogo słuchać. Nie musisz spełniać żądań społeczeństwa, rodziców czy dziadków. Nie musisz wierzyć mediom, rządowi czy korporacjom. Ale z drugiej strony, nie musisz ani czytać ani bać się coraz bardziej pokręconych teorii spiskowych. Także tych, które czasami i ja zamieszczam na mojej stronie. Cóż, na to jest zapotrzebowanie. Mam nadzieję, że bardziej myślący czytelnicy mi to wybaczą. Możesz, a nawet powinieneś wiedzieć o tym, że manipulują i nami na każdym kroku. Ale czy musisz od razu uczestniczyć w tej spiskowej paranoi i bać się nomen omen... własnego cienia? Który to cień często widzisz, a raczej projektujesz w postaci tych teorii spiskowych?

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org